

Machina terroru

Represje w czasach stalinowskich wobec podporucznika Józefa Rogalskiego



Degradacja, przepadek mienia, więzienie, w końcu – śmierć. Machiny terroru, uruchomionej raz, zatrzymać się nie da. Nie pomoże chlubny życiorys, odznaczenia. Józef Rogalski – wróg narodu. Nie ma dla niego miejsca w polskiej armii. Więcej – nie ma dla niego miejsca w społeczeństwie.

Dokumenty procesowe mojego pradziadka – odkryte w zasobach archiwów Instytutu Pamięci Narodowej po kilkudziesięciu latach od ich wytworzenia – przedstawiają jego osobistą tragedię. Historia Józefa Rogalskiego jest przykładem realizacji bezkompromisowej polityki eliminacji i eksterminacji przeciwnika systemu powojennej Polski. Psychiczne i fizyczne wyniszczenie człowieka dokonano się tu w oparciu o funkcjonowanie instytucji państwowych. Informacja wojskowa, prokuratura i sąd wojskowy, wreszcie więzienie wypełniły do końca swoją rolę, doprowadzając do śmierci pradziadka. Okrucieństwo i niesprawiedliwość, których on doświadczył, poraża. Troska o zachowanie praworządności i ochrona ustroju państwa miały tu znaczenie nadrzędne. Odtajnione materiały odkrywają jednak również ciemne karty przeszłości naszego kraju, dając ogólny pogląd na działanie wojskowego wymiaru sprawiedliwości i systemu więziennictwa w Polsce okresu stalinowskiego. Działanie niejednokrotnie wynaturzone i wypaczone. Pamiętać trzeba, że doświadczenia Józefa Rogalskiego nie były przecież wyjątkiem – podobny los spotkał wielu obywateli naszego kraju. Ich relacje mogą już nigdy nie ujrzeć światła dziennego. Przywołanie tragedii pradziadka ma więc istotne znaczenie dla budowania historycznej świadomości współczesnego Polaka.

Do 1 Armii Wojska Polskiego Józef Rogalski¹ zmobilizowany został w marcu 1944 roku. Wraz z żoną i trojgiem dzieci mieszkał wówczas w Łucku na Wołyniu. Z wykształcenia był podoficerem zawodowym i – jako rezerwista – miał już na swoim koncie spore zasługi wojenne. Nie wszystkie jednak w nowej Polsce, pozostającej pod silnymi wpływami Związku Radzieckiego, były dla niego powodem do dumy. W czasie pierwszej wojny światowej służył w armii pruskiej. Za walkę na froncie zachodnim we Francji i w Belgii oraz wschodnim pod Baranowiczami został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy. Był powstańcem wielkopolskim. Za udział w wojnie polsko-bolszewickiej otrzymał Krzyż Walecznych. W okresie międzywojennym pracował jako instruktor w Szkole Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie oraz fortyfikator w rejonie lwowskim. W formującej się 1 Armii Wojska Polskiego doceniono jego doświadczenie wojskowe. Zasilił szeregi 1 Brygady Inżynieryjno-Saperskiej, pełniąc funkcję zastępcy dowódcy kompanii sztabowej. Szybko doczekał się awansu na stopień chorążego i przeniesienia na etatowe stanowisko podporucznika, mimo braku stosownego wykształcenia oficerskiego. Regularnie sporządzane charakterystyki jego postawy w służbie wojskowej nie pozostawiają wątpliwości – Rogalski był zdyscyplinowany, cieszył się zaufaniem podwładnych żołnierzy. Pod koniec września 1944 roku zastępca dowódcy brygady, kapitan Mikołaj Dzięwałowski, napisał o nim, że jest politycznie dobrze rozwinięty².

Zaledwie pół roku trwała czynna służba pradziadka na froncie. Po zaprzysiężeniu w lipcu 1944 roku pod wsią Ostrów na Wołyniu, dowodzona przez pułkownika Bolesława Lubańskiego brygada saperska została skierowana do działań na terenach okupowanej Polski – wpieryw w okolice Puław, a następnie do Warszawy. W pierwszych dniach 1945 roku jej zadaniem było zapewnienie sprawnego przemarszu głównych sił 1 Armii Wojska Polskiego w rejon Bydgoszczy, a stamtąd na przedpola Wału Pomorskiego. Na

¹ Informacje na temat przebiegu kariery wojskowej ppor. J. Rogalskiego na podstawie archiwaliów: *Teczka akt personalnych żołnierza: były podporucznik Rogalski Józef*, IPN w Warszawie, sygn. IPN BU 1845/61, s. 19–26.

² Ibidem, s. 9.

przełomie stycznia i lutego sztab brygady, w którym był Rogalski, przegrupował się do Więcborka³. W tym miejscu los pradziadka odmienił się diametralnie.

Lawinę represji wywołała lakoniczna notatka, zgodnie z którą 3 lutego 1945 roku podporucznik Rogalski nie dopilnował wykonania rozkazu i ubliżająco wypowiedział się o Związku Radzieckim⁴. Autorem doniesienia – przekazanego do zarządu polityczno-wychowawczego – był kapitan Dziewałtowski, wcześniej wyrażający bardzo pochlebne opinie na temat postawy pradziadka. Na reakcję wydziału informacji wojskowej⁵ nie trzeba było długo czekać. 10 lutego Rogalskiego zatrzymano i umieszczono w areszcie prewencyjnym. Trzy dni później natomiast gotowy był wniosek do prokuratury wojskowej, celem przekazania sprawy pod sąd wojskowy.

Organ kontrwywiadowczy odgrywał szczególną rolę w sprawach przeciwko opozycjonistom państwowym. Prowadzone przez niego śledztwa odznaczały się wyjątkowym okrucieństwem⁶. Represje, których mógł doświadczyć pradziadek na tym etapie dochodzenia, pozostają jedynie w granicach domysłu. Nie dowiemy się o nich z oficjalnych sprawozdań i notatek, które zawierają akta archiwalne. Wystarczy jednak wnikliwiej się im przyjrzeć, by dostrzec tendencyjny charakter pracy tej instytucji.

Prokuratura wojskowa⁷ sformułowała akt oskarżenia w ciągu jednego dnia. Sprawa była prosta, nie widziano potrzeby głębszego jej rozpoznania. Za wrogą agitację groziła podporucznikowi Rogalskiemu nawet kara śmierci⁸.

Na posiedzeniu niejawnym Sądu Wojskowego 1 Armii WP⁹ w dniu 17 lutego 1945 roku wytknięto co prawda prokuraturze szereg uchybień formalnych, nie miały one jednak żadnego znaczenia dla przebiegu sprawy. Należało jak najszybciej przeprowadzić proces do końca. Nieistotne więc, że w akcie oskarżenia nie podano daty przestępstwa, dokumenty nie były ułożone w porządku chronologicznym, a na protokole konfrontacji pominięto podpis przesłuchującego. Sędzia pułkownik Aleksander Michniewicz – przyszły prezes Naczelnego Sądu Wojskowego, owiany niechlubną sławą propagator fizycznej likwidacji przeciwników Polski Ludowej¹⁰ – zatwierdził akt oskarżenia i kazał rozpatrzyć sprawę na posiedzeniu niejawnym.

Wyrok zapadł zaraz następnego dnia. Składowi orzekającemu przewodniczył podporucznik Władysław Michniewski – dawniejszy sędzia Wojskowego Sądu Garnizonu Lubelskiego, którego życiorys splamiły wyroki śmierci wydane z jego udziałem kilka miesięcy wcześniej w pokazowych procesach żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych¹¹. Posiedzenie odbyło się za zamkniętymi drzwiami, bez udziału oskarżyciela, oskarżonego i obrońcy. Trudno nie dostrzec w nim jedynie czysto formalnego dopełnienia obowiązku legitymizacji wyroku. Wina pradziadka nie podlegała dyskusji. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostawała wyłącznie wysokość kary.

Zgodnie z ustaleniami sądu, podporucznik Rogalski od września do grudnia 1944 roku publicznie, w obecności żołnierzy swojej jednostki, będąc zastępcą dowódcy kompanii do spraw polityczno-wychowawczych, znieważał ustrój państwa polskiego oraz chwalał rząd emigracyjny. Absurdalność tego stwierdzenia tkwi w tym, że w miesiącach, w których pradziadek dopuścić się miał przestępstwa, zwierzchnicy w oficjalnych notatkach chwalili jego postawę. Sąd te opinie najwyraźniej pominął. Dodatkowo, podczas posiedzenia prokurator wspominał o służbie podporucznika w armii pruskiej, deprecjonując jego zasługi w wojsku polskim. W rezultacie skazano Józefa Rogalskiego na karę dziesięciu lat pozbawienia wolności,

³ K. Dideńko, *Wojska inżynieryjno-saperskie Ludowego Wojska Polskiego 1943–45. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1978, s. 168–176.

⁴ *Teczka*, op. cit., s. 14.

⁵ Informacje na temat działania wydziału informacji wojskowej wobec ppor. J. Rogalskiego na podstawie archiwaliów: *Akta w sprawie karnej dotyczące: podporucznik Józef Rogalski, skazany za publiczne znieważanie ustroju Państwa Polskiego*, IPN w Warszawie, sygn. IPN BU 922/853, s. 6–7.

⁶ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 162–163.

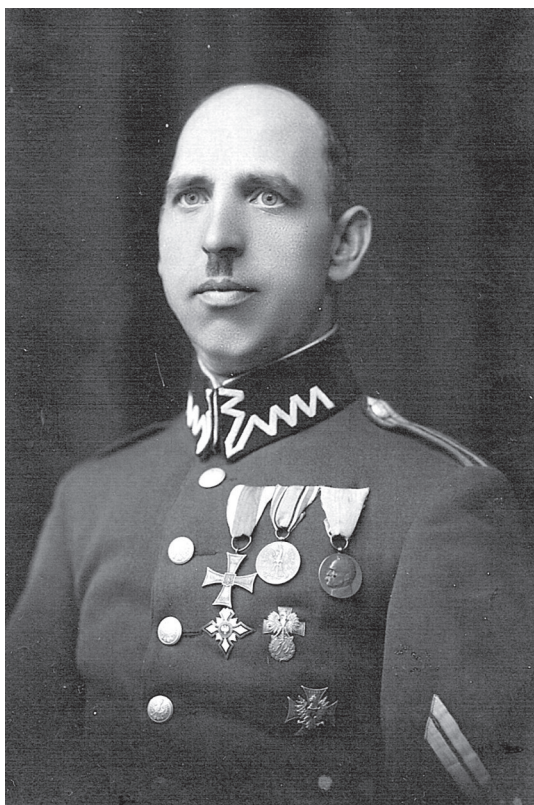
⁷ Informacje na temat działania prokuratury wojskowej wobec na podstawie archiwaliów: *Akta...*, s. 9.

⁸ *Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego*, Dz. U. 1944 nr 6 poz. 27, art. 103.

⁹ Informacje na temat procesu ppor. J. Rogalskiego przed sądem wojskowym na podstawie archiwaliów: *Akta...*, s. 14–17.

¹⁰ M. Zabarski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce*, Lublin 2005, s. 88–89.

¹¹ Z. Leszczyńska, *Prokuratorzy i sędziowie lubelskich sądów wojskowych*, Lublin 2006, s. 104.



Ryc. 1. Józef Rogalski, lata 30. XX w., ze zbiorów autora

natomiast pozostaje wyrwa, którą wypełnić mogą najwyżej domysły. Osobiste doświadczenia pradiadka z tego okresu są nieweryfikowalne.

Świadcstwa tych, którzy dzielili podobny los i którym dane było przeżyć, pozwalają zbudować dość precyzyjny obraz represji, jakim byli oni poddawani już od momentu przybycia do Wronek. Automatycznie klasyfikowano więźniów zgodnie z nieformalną hierarchią. Skazani za polityczne przestępstwa stanowili tu kategorię najniższą, co miało bezpośrednie przełożenie na sposób ich traktowania. Skala okrucieństwa, jakiego doznawali oni zarówno od władz więzienia, strażników, jak i niektórych współwięźniów, jest porażająca. Tortury, trwale zapisane w pamięci byłych więźniów politycznych z Wronek, polegały na zadawaniu bólu fizycznego i wyniszczaniu psychicznym człowieka. Bicie, kopanie, krępowanie, polewanie wodą były praktykami codziennymi, powodującymi wzmożoną zachorowalność wśród uwięzionych. Dodatkowo odzierające z resztek godności ludzkiej szykany, izolacja od innych, uniemożliwianie korzystania m.in. z posługi duszpasterskiej tłumaczą liczne załamania psychiczne, które – zdarzało się – prowadziły do targnięcia się na własne życie¹⁵.

Kontekst przywołanych bestialskich zachowań wymierzonych w więźniów politycznych czasów stalinowskich uprawnia do sformułowania wniosku, że śmierć pradiadka Rogalskiego nie była przypadkowa. Wysoce prawdopodobne jest, że gruźlica płuc i jelit, którą stwierdził więzienny lekarz, rzeczywiście była bezpośrednią przyczyną zgonu. Pozostaje jednak pytanie o przyczyny pośrednie – ciąg wypadków, które tę chorobę wywołały i wyniszczyły jego organizm.

Pradiadek uniknął co prawda kary śmierci – realnie grożącej mu za przypisane przestępstwo. Pozbawienie wolności w ostatecznym rozrachunku skutkowało jednak tym samym – w pierwszej kolejności

pozbawiono go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat oraz zasądzono przepadek całego mienia. Wyrok był ostateczny. Sądy wojskowe sprzed roku 1946 były jednoinstancyjne¹². Nie miał więc pradiadek możliwości wniesienia apelacji.

Proces Józefa Rogalskiego – będąc jednym z wielu mu podobnych – obnaża ogrom wypaczeń funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości wobec opozycjonistów ówczesnej władzy. Sąd wojskowy, będąc instytucją upolitycznioną, działał w zupełnej sprzeczności z zasadą niezależności i niezawisłości. Wypełnił jednocześnie swoją nadrzędną powinność, którą – wbrew logice – nie było wymierzanie sprawiedliwości, lecz troska o niezachwiany ustrój Polski Ludowej i utrzymanie społecznej prworządności¹³.

Z blisko rocznego pobytu pradiadka w Zakładzie Karnym we Wronek¹⁴ w materiałach archiwalnych udokumentowane zostały tylko dwa wydarzenia: początek i koniec odbywania kary. Trafił on tam w maju 1945 roku, razem z grupą kilkuset innych osób przetransportowanych z aresztu w Lublinie. Zgodnie z wyrokiem sądu więzienne mury opuścić miał po dziesięciu latach. Odbywanie kary przerwała jednak jego przedwczesna śmierć, w kwietniu 1946 roku. Jej okoliczności budzą szereg wątpliwości, których do końca rozwiązać się już pewnie nigdy nie uda. Między tymi dwiema datami

¹² M. Zabarski, op. cit., s. 235.

¹³ Ibidem, s. 92–93.

¹⁴ Informacje na temat pobytu w zakładzie karnym ppor. J. Rogalskiego na podstawie archiwaliów: *Księga ewidencji więźniów Centralnego Więzienia we Wronek (1945)*, IPN Oddział w Poznaniu, sygn. IPN Po 3/54; *Księga główna więźniów Centralnego Więzienia we Wronek (1945–1946)*, IPN Oddział w Poznaniu, sygn. IPN Po 3/55.

¹⁵ *Centralne Więzienie Wronki 1945–56*, red. W. Handke, B. Kuświk, A. Rogulska, Poznań 2007, s. 10–12.

utrata zdrowia, a następnie – życia. Potężna machina terroru, której więzienie stanowiło ostatnie ogniwo, wypełniła do końca swoją eksterminacyjną posługę.

Proces prześladowczy nie został jednak zatrzymany przez śmierć pradziadka. W zmienionej formie stał się on teraz udziałem najbliższej rodziny. Na żonie i trojgu dzieci przez cały okres Polski Ludowej ciążyło krzywdzące piętno wroga państwowego. Skazani oni byli na milczenie. Ich głos sprzeciwu – głos domagający się sprawiedliwości czy zadośćuczynienia – nigdy się nie wydobył. W trosce o własne bezpieczeństwo wydobyć się nie mógł. Wyrok sądu z 1945 roku, w którym nakazano odebranie całego mienia, nie został w pełni zrealizowany. Zachowane archiwalia potwierdzają, że prokuratura wojskowa nawet kilka lat później próbowała ustalić, co stanowiło majątek Rogalskiego¹⁶. Przeszkodziły jej w tym jednak zawirowania związane ze zmianą granic powojennej Polski. Obawa przed utratą tego, co pozostawił pradziadek swojej żonie i dzieciom, towarzyszyła im przez następnych kilkadziesiąt lat.

W archiwach Instytutu Pamięci Narodowej odnalazły się dokumenty, które pozwoliły odtworzyć przebieg kariery wojskowej i procesu karnego Józefa Rogalskiego. Wreszcie ujrzały one światło dzienne. Niekiedy czytać je trzeba między wierszami, szukając dopowiedzeń w relacjach świadków mrocznych czasów powojennej Polski. W odtajnionych materiałach są też białe plamy. Jedną z nich to zniszczona dwudziestostronicowa teczka z 1945 roku, zawierająca akta kontrolno-śledcze dotyczące pradziadka, której treść na zawsze pozostanie tajemnicą. O jej istnieniu świadczy jedynie zachowany protokół komisyjnego brakowania akt z marca 1973 roku, sporządzony przez wydział ewidencyjny Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu¹⁷.

Zbiór archiwaliów dotyczących śledztwa i procesu karnego pradziadka Józefa, do których udało mi się dotrzeć, jest jasną egzemplifikacją wypaczeń ogólnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce w czasach stalinowskich. Na eliminacyjną ścieżkę represji kierowano przecież nie rzeczywistych przeciwników ówczesnego systemu, ale nierzadko tych, wobec których zachodziło jedynie podejrzenie, że ich sposób myślenia może zagrażać ustrojowi państwa. Odtajnione dokumenty nie dowodzą przecież przestępstwa. Dołączona do akt notatka o rzekomych wypowiedziach pradziadka na temat Związku Radzieckiego jest jedynym potwierdzeniem jego winy – potwierdzeniem wyjątkowo przecież wątpliwym. Pozornie błaha informacja zaważyła jednak na jego przyszłym losie. Błyskawiczna reakcja siatki kontrwywiadowczej – wyjątkowo wyczulonej na wszelkie niepoprawne politycznie myśli – a następnie postępowanie organów wymiaru sprawiedliwości i jednostki więziennej w całej rozciągłości było zgodne ze scenariuszem napisanym przez aparat partyjny. Obserwując ciąg tych wydarzeń z dzisiejszej perspektywy, nie trudno zauważyć, że ich finał od początku był przewidywalny. Tendencyjność i nierzetelność tych działań skryły się jednak pod pozorem praworządności i sprawiedliwości.

Takich jak pradziadek Józef Rogalski było wielu – zapomnianych, cichych bohaterów, których historia starała się wymazać z pamięci pokoleń. Naszym obowiązkiem jest przywracać prawdziwy kształt ich zafałszowanym życiorysom. Szkoda tylko, że możliwe jest to dopiero teraz. Zwłaszcza że w niektórych przypadkach dzieje się to trochę za późno.

¹⁶ *Akta*, op. cit., s. 24.

¹⁷ *Protokół brakowania akt nr 27 z 29.03.1973 dot. akt kontrolno-śledczych sygnatury III z lat 1945–57 Wydziału „C” KWMO SB Poznań*, IPN Oddział w Poznaniu, sygn. IPN Po 00169/34.